

*Joanna Padula*

## **Doświadczenie turystyczne w mieście ponowoczesnym – perspektywa turystyki miejskiej i polskiej prozy najnowszej**

### **Wprowadzenie**

Wzajemna zależność literaturoznawstwa i turystyki nie pozostaje w strefach tak odległych, jak mogłyby sugerować to przedmioty badań wymienionych dyscyplin naukowych. O ile bowiem literaturoznawstwo, ujmując rzecz najogólniej i w największym uproszczeniu, bada ten rodzaj działalności twórczej człowieka, którego finalną postać stanowi tekst literacki, to w polu zainteresowań turystyki umieścić wypadałoby wszelkiego typu działania ludzkie, podejmowane w wolnym czasie, w celach wypoczynkowych, kulturalnych, rekreacyjnych bądź innych, choćby biznesowych<sup>1</sup>. Jeżeli zatem szukać wspólnych płaszczyzn dla wymienionych powyżej aktywności, to byłyby nimi przykładowo: aspekt ruchu (biorąc pod uwagę literaturę, można wiązać go zarówno z mobilnością człowieka w przestrzeni, jak i z samym ruchem myśli), a także waga nowości.

We wstępie do podejmowanych rozważań chciałam zaznaczyć, że głównym ich celem jest próba uchwycenia sprzężenia zwrotnego, jakie dokonuje się za sprawą przemian współczesnego świata w miejskim doświadczeniu turystycznym, a tym samym ich wpływu na literaturę, która niezależnie od naturalnego statusu własnej fikcyjności, stanowionego na mocy *licentia poetica*, zawsze pozostaje pewnym świadectwem swojego czasu. Potraktowanie ustaleń i kategorii badawczych, wypracowanych na gruncie turystyki, antropologii turystyki, jak również antropologii i socjologii miasta, jako tła interpretacyjnego dla literatury pozwolić może na pełniejsze zobrazowanie doświadczania miasta, jakie niesie ze sobą najmłodsza proza rocznikowa. Ze względu na szeroki zakres podjętego problemu materiał literacki

---

<sup>1</sup> Na potrzeby artykułu przyjmuję tak uproszczoną definicję turystyki. Szersze ustalenia definicyjne i analizę zmian procesów zachodzących w obszarach turystyki miejskiej odnaleźć można m.in. w: *Kompendium wiedzy o turystyce*, red. G. Gołębowski, Warszawa–Poznań 2002; *Turystyka miejska. Zbiór rozpraw*, red. A. Matczak, Bydgoszcz 2008; A. Pawlicz, *Promocja produktu turystycznego. Turystyka miejska*, Warszawa 2008.

ograniczam do tekstów autorów urodzonych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, jako do tej grupy twórców, dla której uczestnictwo w ponowoczesnym świecie nieustannie zmiennych hierarchii wartości i ważności pozostaje środowiskiem – wydawać by się mogło – naturalnym.

Rozważaniom o zmianie charakteru doświadczenia turystycznego w miastach, i jego mniej lub bardziej odległych literackich egzemplifikacjach, towarzyszy konieczność analizy dwóch kluczowych obszarów. Pierwszym z nich będzie funkcja turystyczna miast oraz nowe podejście do turystyki miejskiej. Obszar sąsiedni stanowi natomiast literacka refleksja nad funkcją doświadczania przestrzeni w specyficznie zmienionym charakterze miasta ponowoczesnego, czyli nad ustaleniami mieszczącymi się w zakresie topoetyki.

## Miasto i turystyka

Na gruncie geografii turystyki kwestia funkcji turystycznej miast bywa w ostatnich latach tematem stosunkowo nośnym badawczo. Wiązać się to może z celami ściśle pragmatycznymi. Wiadomo bowiem, że turystyka, jako jedna z prężnie rozwijających się gałęzi gospodarki, jest w stanie generować znaczne wpływy do budżetów samorządów lokalnych i państwa. Nie dziwi w tym kontekście fakt wyodrębnienia w miejskich strategiach planowania działu polityki turystycznej określonych obszarów. Funkcja turystyczna miasta nie sprowadza się jednak wyłącznie do aspektu ekonomicznego, rozumianego w jego sensie najbardziej dosłownym, jako wpływ do budżetu określonej jednostki terytorialnej, ale jest ona również czynnikiem decydującym o przemianach funkcjonalno-fizjonomicznych samego miasta. Obecnie jej wymiar podstawowy, czyli egzogeniczny w znacznym stopniu ustępuje wymiarowi endogenicznemu<sup>2</sup>, co znajduje swoje uzasadnienie w rosnącej potrzebie obsługi samych mieszkańców miasta, poszukujących różnorodnych form spędzania czasu wolnego blisko swojego miejsca zamieszkania. Koniecznością jest zatem wymóg nowej polityki miejskich stref turystyczno-rekreacyjnych.

W związku z sygnalizowanymi przesunięciami w zakresie turystycznego wykorzystania miasta, zauważa się kolejny symptom współczesności, polegający na zaniku emocjonalnego nastawienia do miejsca na rzecz wzrastającej chęci coraz bardziej zachłannej eksploracji przestrzeni. Już w roku 1992 amerykański badacz turystyki w miastach, Gregory John Ashworth postulował wątpliwość co do prawidłowości i zakresu terminu *turystyka miejska*, zadając pytanie, czy coś takiego w ogóle istnieje. Od turystyki w mieście turystykę miejską miałoby odróżniać docieklive poszukiwanie ukrytego wymiaru przestrzeni i uświadomiona chęć poznania specyfiki miasta. Z powodów coraz większych praktyk zaniku takiego podejścia mówi się ostatnio raczej o *turystyce w mieście* bądź, jeszcze bardziej opisowo, o *turystyce*

---

<sup>2</sup> Zob. A. Kowalczyk, *Nowe formy turystyki miejskiej*, „Prace i Studia Geograficzne” 2005, t. 35, s. 155–197.

na obszarach miejskich<sup>3</sup>. Niezależnie od uściśleń terminologicznych, w kategoriach tych mieszczą się formy turystyki, które odbywają się na terenach miejskich, związane są z walorami i zagospodarowaniem występującym na tych obszarach, których celem jest poznawanie miasta rozumianego nie tylko jako dziedzictwo kulturowe, ale przede wszystkim jako zbiór obiektów, siatka infrastruktury i zespół interakcji społecznych, w których należy się odnaleźć. W bezpośrednim związku z powyższymi zmianami wiązać należałoby współczesne zatarcie granic pomiędzy kategoriami przestrzeni, rozumianej jako obszar otwarty na swobodne działanie jednostki, i miejsca, czyli przestrzeni zamkniętej, ucłowieczonego centrum wartości, gwarantującego bezpieczeństwo<sup>4</sup>. Podział taki, a przynajmniej jego mocne, dychotomiczne ujęcie, zasugerowane w 1987 roku przez amerykańskiego geografa chińskiego pochodzenia – Yi-Fu Tuana, unieważnione zostało niejako przez dokonujące się zmiany społeczno-technologiczno-ekonomiczne. Dzisiejsze metropolie, jak zauważa Manuel Castells, są informacyjnymi centrami przepływu, dla których nadrzędną wartością nie jest miejsce, lecz wykwalifikowana kadra<sup>5</sup>. Dynamikę tych procesów zdają się napędzać procesy globalizacji, które obecnie zyskały szczególne warunki do szybkiego rozprzestrzeniania się, stając się jednocześnie wyzwaniem, szansą i zagrożeniem, w zależności od nastawienia i posiadanych kompetencji kulturowych, ale przede wszystkim zjawiskiem nieuniknionym, znaczącym lokalnym kolorytem praktycznie w każdym z miejsc na świecie. Od wielu różnych czynników zależy zatem stopień globalizacji miast, a jego mierniki mają charakter głównie instytucjonalno-przestrzenny, są nimi natomiast, jak zauważa Władysław Misiak: występowanie megakorporacji międzynarodowych, koncentracja instytucji gospodarczych czy ośrodków nauki<sup>6</sup>.

W dzisiejszym świecie turystyka nabiera zupełnie odmiennych kształtów, podążając w poszerzaniu odkrywaniu przestrzeni w kierunku obszarów dotąd peryferyjnych dla klasycznie rozumianego przeżycia turystycznego, jak choćby galerie handlowe, centra konferencyjne, peryferia miast i miejsca zdegradowane. Zmiany tych praktyk poznawania miasta, w zestawach opozycji triad, ujął jeden z badaczy turystyki kulturowej – Howard Hughes. Podążając jego tokiem rozumowania, o ile dla turystyki epoki industrialnej charakterystyczne były: zmiana, komercjalizacja, utowarowienie, to dla turystyki doby postindustrialnej istotne stają się: znaczenie, nowość, tożsamość<sup>7</sup>. Liczy się zatem przede wszystkim atmosfera miasta jako urządzenia dostarczającego rozrywki i wrażeń, przez które podróz

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 157.

<sup>4</sup> Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 75.

<sup>5</sup> Zob. M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Marody, Warszawa 2007, s. 383.

<sup>6</sup> Zob. W. Misiak, *Nowe procesy i zjawiska po przelomie 1989 roku w miastach polskich*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M. Szczepański, Warszawa 2005, s. 269.

<sup>7</sup> Por. A. Kowalczyk, *Nowe formy...*, s. 159.

będzie również odkrywaniem samego siebie, o ile oczywiście turysta pozostanie jednocześnie na tyle otwarty na miejskie propozycje, aby z nich, w miarę własnych możliwości, korzystać i na tyle rozsądny, aby się nie zatracić w gąszczu ofert metropolitalnej sfery kultury, której percepcja przechodzi od klasycznych praktyk symbolicznych ku praktykom konsumpcyjnym. Wymienione przesunięcia są rzecz jasna opisem nowych aktywności dostrzeganych w zakresie turystyki i przystosowywania do nich samego miasta. Wymusiło to naturalną konieczność redefinicji naukowych ustaleń w odniesieniu do przedmiotu badań. Wyróżnia się różne segmenty i formy turystyki kulturowej, obok turystyki kultury wysokiej pojawia się turystyka edukacyjna w postaci szlaków tematycznych czy turystyki biograficznej. Poczesne miejsce w obszarach powszechnej turystyki kulturowej znalazły też już: turystyka w obiektach przemysłowych, hobbystyczna, genealogiczna, militarna, tanatoturystyka, seksturystyka. Pomijając jednak typologie, sporne zresztą na gruncie badań rodzimej dla nich dyscypliny, do najczęstszych praktyk z zakresu globalnego turystyki, najbardziej istotnych z punktu widzenia kwestii miejskiej, zaliczyć wypada przede wszystkim: turystykę rozrywkową, kulturalną, handlową, religijną i kongresowo-seminaryjną.

Wzrastające potrzeby rozrywki, czynnej rekreacji, chęci uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych i sportowych, które z jednej strony wiązać trzeba z kategorią wolnego czasu, jak również sytuować w praktykach konsumpcyjnych w odniesieniu do miejskiej infrastruktury, przyczyniają się do zacierania granicy między zachowaniami mieszkańców i turystów. Okazuje się, że obie grupy zaczynają odkrywać miasto na tych samych zasadach, dla obu sieć miejska stanowi taką samą przestrzeń eksploracji i obiekt detektywistycznych odkryć. Na ile zatem turysta może upodobnić się do mieszkańca i ile w definicji mieszkańca mieści się samego turysty? Odpowiedź na to pytanie podaje w swoim artykule Mikołaj Madurowicz, zwracając uwagę na naczelną dla rozwiązania tego dylematu rolę wartościowania przestrzeni i przekładania na jej system indywidualnego dla każdego człowieka systemu wartości mentalnych. Pomocne okazują się dla autora dwie kategorie faz aktywności turysty, realizowane w przestrzeni miasta, a są nimi: faza percepcji turystycznej oraz identyfikacji turystycznej. W ramach pierwszej z nich lokować należy uświadomienie sobie różnicy pomiędzy miejscem poznawanym a miejscem stałego pobytu, co charakterystyczne jest dla początku aktywności turystycznej. Faza identyfikacji, związana bezpośrednio z realizacją potrzeby przynależności, dotyczy już procesu powtórnej percepcji i utożsamiania, związanego ze sferą kulturową, intelektualną i emocjonalną. Proste wyjaśnienie dylematu ujmuje autor w konkluzji: „Mieszkaniec staje się turystą we własnym mieście w momencie, kiedy zakosztuje dystansu poznawczego. Turysta stanie się zaś mieszkańcem wówczas, gdy zrozumie miasto i pocznie się z nim identyfikować”<sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> M. Madurowicz, *Kto jest turystą w przestrzeni miasta?*, [w:] *Turystyka kulturowa. Spojrzenie geograficzne*, red. A. Kowalczyk, Warszawa 2008, s. 80.

## Turystyka i literatura

Problematyka turystycznego doświadczania miejskości w jej specyficznym, nowym ujęciu dotyczyć może stosunkowo wąskiej grupy tekstów prozatorskich, jak również w ich zakresie stanowi zaledwie element tła fabularnego lub narracyjnego. Nie można jej przypisać ani do rozważań nad morfologią dzieła, ani uznać za zasadę organizacji planu kompozycyjno-tematycznego z nielicznymi może wyjątkami, jak chociażby osnuty wokół motywu podróży dwójki bohaterów utwór Jakuba Żulczyka *Zrób mi jakąś krzywdę*, oparte o retrospektywną podróż po własnym życiu *Pokalenie* Piotra Czerwińskiego czy zbiór opowiadań *Do Amsterdamu* Michała Olszewskiego, przy czym w ostatnim przypadku wspomnieć wypada o nieco mylącej sugestii podróży. Stolicę Holandii, ujętą w tytule zbioru opowiadań, należałoby bowiem traktować bardziej jako metaforyczną konfigurację zagranicznych miast, obiecujących bohaterom opowiadań Olszewskiego więcej niż polska rzeczywistość małego miasta, w której bohaterowie nie znajdują możliwości realizacji własnych ambicji. W takim ujęciu tytułowy przyimek oznaczać może nie tyle podróż, co podróż-ucieczkę, a Amsterdam staje się rodzajem przestrzeni wyobrażonej.

Doświadczenie miejskości pozostaje wciąż otwarte na nowe realizacje, choć oczywiście istnieje wyrażone tekstowo i z tego względu zasadna wydaje się jego analiza i interpretacja, które siłą rzeczy związane muszą być ze zindywidualizowanym sposobem doświadczania. Pojawia się w związku z tym problem związany z referencjalnością. Wiele tekstowych przestrzeni jest bowiem sferą, jeśli nie fantazmatyczną i wyśnioną, to w głównej mierze mentalną, przynależną do prywatnego sposobu patrzenia na świat określonego bohatera literackiego. Czy w takim przypadku literackie spojrzenie można przypisać do poruszanej problematyki, i na jakich prawach? Być może właśnie tego typu ujęcia, dzięki przesunięciu, jakie dokonało się w kategoriach mieszkańca i turysty oraz poprzez prywatność optyki jak najbardziej korelują z nowymi formami turystyki, na tych samych zasadach, które pozwalają współczesnemu turyście w charakterystyczny dla niego sposób, wolny od zinstytucjonalizowanego przymusu, zachwycać się tym, co budzi w nim zachwyt, zatrzymywać w miejscach, które uważa za interesujące i utrwać na fotografiach bądź filmach to, co uważa za godne uwagi.

Poszukując najbliższych, a zarazem na tyle ogólnych obszarów wspólnych dla turystyki i literatury, na których oparłaby się dalsza refleksja, uwzględniając już kontekst literacki, można powołać się na sygnalizowane wcześniej zjawiska o globalnym zasięgu, jak powszechne procesy migracji, komercjalizację kultury i upowszechnienie dostępu do najnowszych technologii. Jak podaje Wojciech Józef Burszta, zmieniają one kluczowe dla funkcjonowania człowieka pojęcia czasu i przestrzeni<sup>9</sup>. Dwuwymiarowość zastąpiona zostaje przez wielowymiarowość i subprze-

---

<sup>9</sup> Zob. W. J. Burszta, *Nie tylko globalizacja. Uwagi o kulturze współczesnej*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia, historia, literatura. Prace ofiarowane profesorowi Czesławowi Herłasowi*, red. P. Kowalski, Wrocław 1998, s. 469.

strzenie z charakterystycznym dla nich brakiem hierarchiczności, którą w dawnym systemie wyznaczała opozycja centrum-peryferie. Wspólnotę literatury i turystyki odnaleźć można, odnosząc się do zaistniałej nieciągłości, w swoistym „kryzysie narracji”. Po stronie narracji związanej z tekstem, jaki stanowi miasto, należałoby postulowany kryzys wiązać z osłabieniem strony publicznej<sup>10</sup>, z kolei w odniesieniu do literatury symptomatyczne dla „kryzysu narracji” są nowe realizacje sylwiczności w prozie, do których zaliczyć można przykładowo praktykę kolażu literackiego<sup>11</sup>. W obu przypadkach, w miejsce historii rozumianej jako ciągłość, tworzą się prywatne mikronarracje. Elementarnymi częściami wspólnymi w literackim i turystycznym doświadczeniu miasta pozostają zatem człowiek jako podmiot doświadczenia i architektura, czy też szerzej – przestrzeń miejska, jako podstawowy przedmiot doświadczeń.

### Literacki obraz turysty i spojrzenie na przestrzeń

Doznanie turystyczne polega w głównej mierze na przeciwstawieniu go praktykom codzienności, przynależnym do „świata nieturystycznego”, co oczywiście jest jednostkowo zmienną kategorią. Jak jednak tę konstytutywną dla doświadczenia turystycznego praktykę granicznego kontrastu odnieść do społeczeństwa i świata opisywanego w kategoriach przepływu, w którym bycie turystą staje się powszechne, zaś modernistyczną ideę miasta-labiryntu ze stabilnym centrum zajmuje mozaikowa suma nawarstwiających się narracji, ujmowana w figurze miasta-palimpsestu<sup>12</sup>? Pytanie wydaje się, być może, postawione nieco na wyrost w odniesieniu do miast obecnych na kartach polskiej prozy najnowszej, w których granice, niezależnie od tego czy fikcyjne, czy faktyczne, wyznaczające przestrzeń separacji architektonicznej i społecznej, są nieustannie obecne. Przykładem może być fragment prozy Olszewskiego:

Tamci [dziadkowie bohatera] mieszkali daleko od nas, jeżeli cokolwiek w Krótkim Mieście jest daleko, na Zatorzu, w tej smutnej, wiecznie zadymionej dzielnicy wybudowanej za wczesnego Gierka domków jednorodzinnych, gdzie za ekstrawagancję uchodziły dachy kopertowe albo podmurówki wyłożone tłuczonymi talerzami czy kawałkami kolorowego szkła<sup>13</sup>.

Umowna granica dzielnicy Olsztyna, zwanej również Zatorzem, pojawia się w *Czwartym niebie* Mariusza Sieniewicza. Różnica polega jednak na tym, że

---

<sup>10</sup> Zob. K. Frysztacki, *Między przestrzenią i publicznością miejską*, [w:] *Przemiany miasta...*, s. 153.

<sup>11</sup> Por. R. Nycz, *O kolażu tekstowym. Zarys dziejów pojęcia*, [w:] tegoż, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa 1995, s. 254, 255.

<sup>12</sup> Zob. E. Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005, s. 303.

<sup>13</sup> M. Olszewski, *Do Amsterdamu*, Kraków 2003, s. 39.

wydarzenia przedstawione w powieści olsztyńskiego prozaika praktycznie nie wykraczają poza odgraniczoną torami kolejowymi, symboliczną przestrzeń osób wykluczonych z partycypacji w ponowoczesnym świecie, których opis stanowi jednocześnie diagnozę kondycji młodych, satyrę i swoisty akt oskarżenia. Powieść jest bowiem, co sugeruje sam autor, rzucona „wszystkim Zygmuntom między oczy” – takie jest jej motto. Zdecydowanie bardziej zróżnicowany obraz relacji pomiędzy bohaterem i przestrzenią, w której przychodzi mu się odnaleźć, przynoszą opowiadania Olszewskiego, a powodem tego jest większa mobilność portretowanych postaci. Pod względem funkcjonowania granic sytuacja wygląda analogicznie w metropoliach. Dorota Masłowska w *Pawiu królowej* bezkompromisowo obnaża obłudę społeczną, dając jednocześnie wyraz napięć istniejących pomiędzy warszawskimi dzielnicami biedy a ekskluzywnymi osiedlami strzeżonymi dla zamożniejszych grup społecznych:

Na Woronicza Stachu jechał metrem [...] w środkach komunikacji miejskiej musiał przepychać się z plebsem [...] o siedzące miejsce fizyczna walka, w twarz czyjeś chuchnięcie, okrutna życia prozajka, owszem, lubił bardzo osoby biedne, lubił nędzę, ale raczej platońską taką nędzą ideę [...] ale nie wszędzie i nie wszyscy naraz<sup>14</sup>.

Jednocześnie jednak Szymon Rybaczko, manager – przedstawiciel grupy tych, którym się powiodło, obywatel „lepszych” przestrzeni, ze zdenerwowaniem, ale szczerze wyznaje:

Tak, jestem bogaty, jestem bogaty, jestem bogaty, przyznaję, to co, to mam się z tego powodu pochłastać?? Myśli pani, że ja jestem od tego szczęśliwszy niż pani?<sup>15</sup>

Antagonistyczne układy znajdujemy również w powieści *Zwał* Sławomira Shutego, gdzie dzielnicą peryferyjną wobec korporacyjnej przestrzeni Hamburger Banku pozostaje krakowska Nowa Huta. Proces zmiany estetycznego charakteru polskich miast od okresu swojskiego hurra kapitalizmu bazarowego tuż po okresie transformacji ustrojowej aż po czasy współczesnej „westernizacji”<sup>16</sup> przestrzeni oddawać może poniższy, ułożony chronologicznie względem dokonujących się zmian, zestaw cytatów, będący niejako przyspieszoną relacją z procesów przemian i dialogiem twórców:

<sup>14</sup> D. Masłowska, *Paw królowej*, Warszawa 2005, s. 85.

<sup>15</sup> Tamże, s. 136.

<sup>16</sup> Typ standaryzowanych sieci globalnych restauracji, hoteli, lotnisk pozwala na wykształcenie specyficznego charakteru nowoczesnej tożsamości przezroczystej, doskonale przystosowanej do funkcjonowania w świecie, jednak pozbawionej trwałych punktów kulturowego zakorzenienia. Zob. Z. Melosi, *Młodość a przemiany kultury współczesnej*, [w:] *Być Europejczykiem*, red. A.W. Mikołajczak, Gniezno 2002, s. 156–159.

Powstawały biznesy – na podwórkach, w przybudówkach, letniakach, na strychach, w piwnicach terkotały maszyny, tłocznie, obrabiarki, wytwarzając co tylko komu przyszło do głowy [...] Przy chodnikach wyrosły budy ze sklepikami spożywczymi, na każdym zakręcie sąsiadom oferowali hot-dogi, zapiekanki, gofry<sup>17</sup>.

Fast foody oblażą z farby, dykta pleśniej, budy tracą swój kształt pod wpływem wilgoci, okna warsztatów pokrywa niezdrapywany brud [...] z dachów pałacików już dawno oblaża farba, zamieniając trasy wlotowo-wylotowe w przedmieścia z tanich horrorów<sup>18</sup>.

Ależ miło było posiedzieć w kraju, który w osiemdziesiątym dziewiątym wyglądał jak wielki Peweks. Były tam puszki z colą, banany i szynka, bankomaty, o których nie wiedziałem do czego w zasadzie służą, a w sklepach nie było w ogóle kolejek, chociaż półki zawałono towarami. I żadnego małego fiata na ulicach. [...] Szkoda, że dziś londyńska ulica wygląda tak samo jak nasza, a w naszych supermarketach jest nawet większy wybór towarów niż tam<sup>19</sup>.

Zauważyć jednak należy, że sugerowana do tej pory w niniejszym tekście dychotomia przestrzenna jest przełamywana. Argumentem niech będą spostrzeżenia bohatera zbioru opowiadań *Do Amsterdamu*:

Z czasem w mojej głowie powstała kolejna mapa Krótkiego Miasta, geografia miejsc i ludzi, złożona z kilkudziesięciu punktów, w których naturalny rytm życia został na zawsze zaburzony przez bezsenność i jarzeniowe światła. Tworzyły one nową warstwę, nieznaną wcześniej przestrzeń kiosekczków, instytucji państwowych z ich portierami<sup>20</sup>.

Symultaniczność miejskich narracji architektonicznych, której dowodzą powyższe cytaty, wpisuje się w model palimpsestu, dodatkowo jest to struktura dynamiczna i ciągle aktywna, która wymusza konieczność sytuowania się w jej obszarach. Są one natomiast nie tylko nieustannie zmienne, ale także przynależne do mentalności. Wymienione podziały to w dużym stopniu materialny wyraz narracji tożsamościowych, które należałoby wiązać z kategorią stylu życia<sup>21</sup>, posiadającą moc różnicującą. Nie analizując szczegółowo charakterystycznego dla realnego socjalizmu i czasów po transformacji, zjawiska zmian stylu inteligenckiego, mieszczańskiego i chłopskiego, typowych dla przedwojennego okresu funkcjonowania tradycyjnych warstw społecznych, wspomnieć wypada o nowym charakterze przesunięć. Grupę docelową dla rynku nieruchomości, który z konieczności musi dopasowywać się

---

<sup>17</sup> J. Maślanek, *Apokalypsis '89*, Warszawa 2010, s. 98.

<sup>18</sup> P. Czerwiński, *Pokalenie*, Warszawa 2005, s. 89.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> M. Olszewski, *Do Amsterdamu...*, s. 94.

<sup>21</sup> Zob. L. Michałowski, *O związkach mieszkania ze stylem życia*, [w:] *Przemiany miasta...*, s. 189.



do dokonujących się zmian, stanowi w większym stopniu tzw. burżuazyjna bohe-  
ma niż rodzina. Dzisiejsze mieszkania pełnią funkcję „mieszkań-hoteli”, do których  
wraca się na noc, po całodziennym dniu pracy, a przynajmniej ten typ mieszkań  
przynosi największy zysk biurom architektonicznym i deweloperskim. Polaryzacja  
przestrzeni, które stanowić mogą miejsce codziennych, turystycznych doświad-  
czeń dla mieszkańca miasta, przebiegałaby zatem na linii: nowoczesne osiedla  
mieszaniowe, sytuowane często na obrzeżach miast w pobliżu budynków korp-  
oracyjnych i galerii handlowych, oraz posocjalistyczne blokowiska, ubogie dzielnice  
miasta i slumsy. Wydaje się zatem, że dla obu grup społecznych, zamieszkujących  
wymienione obszary, miejscem turystycznego przeznaczenia może być kulturowe  
centrum, stające się dzięki temu kumulacją różnorodności. Tak zaproponowany po-  
dział odnieść można najbliżej do ustaleń Manuela Castellsa, wyróżniającego dwie  
kategorie mieszkańców metropolii: od ludzi peryferii kosmopolityczne elity miały-  
by odróżniać głównie nowoczesna osobowość, która posiadającym wysoki poziom  
kompetencji symboliczno-odbiorczych elitom nadaje zdolność do nieustannych  
transgresji pomiędzy przestrzeniami. Brak koniecznych do uczestnictwa w dzisiej-  
szym świecie kwalifikacji miałyby natomiast czynić ludzi peryferii przywiązanymi  
do miejsca<sup>22</sup>. Można pokusić się o nałożenie tego typu osobowości na siatkę archi-  
tektoniczną ponowoczesnych miast. Uzyskamy takim sposobem modelowe wzor-  
ce tożsamościowo-przestrzenne, które w układzie opozycji najprościej opisać jako  
hiperprzestrzenie i przestrzenie peryferyjne. W granicach pierwszych z nich wy-  
padałoby sytuować nie tylko wymienione już ekskluzywne osiedla, przestrzenie  
biznesowe i handlowe, ale także pozostałe, jak chociażby porty lotnicze, stające się  
quasi-miastami. Jak dostrzega jednak Krzysztof Frysztacki, ten typ nowych mikro-  
narracji miejskich, mimo iż posiada wszystko, co miejskie, jest jedynie substytucją  
tradycyjnego typu stabilności<sup>23</sup>. To rzeczywistość transferowa i wykreowana, choć  
może oczywiście przybierać ciekawe architektonicznie realizacje i sama w sobie  
stanowić miejsce docelowe podróży:

Wsiadam do 175, pojeżdżę sobie autobusem. Bardzo lubię szybką jazdę autobusem,  
wiatr we włosach, te sprawy. Jadę. Do pętli. Kierunek: Port Lotniczy Okęcie im. F. Cho-  
pina. Lotnisko, podobnie jak życie nad morzem, otwiera na transcendencję. Otwiera.  
Kupuję bilet wstępu na taras widokowy za 2,5 zł. [...] Patrzę na małe światełka odrywa-  
jące się od płyty [...] Jak to jest, tylu ludzi na świecie, spotykają się na chwilę, wsiadają,  
wysiadają, pokazują paszporty, a potem rozjeżdżają się, każdy w swoją stronę, w różne  
strony?<sup>24</sup>

Główna bohaterka utworu Agnieszki Drotkiewicz *Paris, London, Dachau*, w kon-  
templacji krajobrazu charakterystycznego dla nowoczesnych form przestrzennych

<sup>22</sup> Zob. M. Castells, *Społeczeństwo...*, s. 412–418.

<sup>23</sup> Zob. K. Frysztacki, *Między przestrzeniami...*, s. 152.

<sup>24</sup> A. Drotkiewicz, *Paris, London, Dachau*, Warszawa 2004, s. 21.

odnajduje chwilowe oderwanie od rzeczywistości. Jest to więc typowe doznanie turystyczne mieszkańca w granicach własnego miasta.

Interesującym rodzajem nowych zjawisk miejskich, sytuującym się w obszarze przestrzeni peryferyjnych mogą być *squaty*, czyli miejskie pustostany zajmowane nielegalnie przez ruchy subkulturowe<sup>25</sup>. Do jednej z takich grup, zamieszkującą teren starej gorzelni, docierają trzej bohaterowie utworu Żulczyka w poszukiwaniu szesnastoletniej Kaśki, która zaginęła podczas festiwalu rockowego w Jarocinie:

Biegniemy przez las, przebiegamy przez polną drogę, aż w końcu jesteśmy na miejscu. [...] Pogoda jest bardzo dobra. Wszystko jest widoczne, problem w tym, że my też. [...] To jak reportaż o kulturze alternatywnej dla telewizji regionalnej. Bazar z ideałami dla wyżu statystycznego. Squot po Polsku. [...] W środku jest około stu osób. Na środku zdewastowanego pomieszczenia bębniarz i basista produkują jednostajny rytm, na tle którego paru ukwieconych dreadami bębniarzy jednoczy się z pierwotnym pulsem matki ziemi. [...] Oprócz małomiasteczkowych straceńców jest trochę bardziej wydzajnowanych, anarchistycznych lanserów, uprawiających krytykę globalnej kultury w butach Pumpy<sup>26</sup>.

Istotną rolę odgrywa efekt zaskoczenia i dysonansu poznawczego, jakich doznaje Dawid – to jego oczami dostrzegamy barwne środowisko *squatersów*, określonych przez bohatera-narratora mianem „secondhandu nieletnich rewolt”. Kategorią rozstrzygającą dla doświadczenia turystycznego jest zatem „spojrzenie turystyczne”<sup>27</sup>, jego sugestywny, choć nie pozbawiony humoru opis znajdujemy u Piotra Czerwińskiego:

Jest lato i świeci piękne słońce. Spod pomnika Szopena dochodzą dźwięki fortepianu. Klomby zadają szyku biało-czerwonymi łanami goździków. Mama karmi mnie tortoletką obok kawiarni [...] chcę wiedzieć, co mieści się za kratami, które otaczają kawiarnię. [...] wsadzam głowę między pręty [...] Przyjeżdża technik z administracji parku i rozgina te pręty, a moja głowa znów znajduje się na wolności<sup>28</sup>.

Takiej docieklivosti spojrzenia pozbawiona jest proza z nurtu antykonsumpcyjnego, która trafnie diagnozując napięcia, spogląda na rzeczywistość jeśli nie

---

<sup>25</sup> Zob. W. Misiak, *Nowe procesy i zjawiska...*, s. 281.

<sup>26</sup> J. Żulczyk, *Zrób mi jakąś krzywdę, czyli wszystkie gry video są o miłości*, Warszawa 2013, s. 143–147.

<sup>27</sup> Do kategorii zaproponowanej przez Johna Urry'ego odwołuję się schematycznie, traktując ją jednak jako kwestię podstawową dla podjętej tematyki doświadczenia turystycznego. Szerszą analizę koncepcji „spojrzenia turystycznego” znaleźć można w: J. Urry, *Spojrzenie turysty*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2007; A. Wiczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2012.

<sup>28</sup> P. Czerwiński, *Pokalanie...*, s. 240.

wyłącznie krytycznie, to z dużą dozą ironicznego dystansu. Przykłady ambicji poznawczych i zmiany spojrzenia znaleźć możemy natomiast w zbiorze opowiadań *Do Amsterdamu*. Bohater prozy Olszewskiego nieustannie porównuje rzeczywistość Krótkiego Miasta, w którym dopatrywać należy się Ełku, i Warszawy. Stolica, choć oferuje więcej niż rodzinne miasto bohatera, przytłacza atmosferą szumu i jazgotu, chłopak nie poszukuje bezpośredniego kontaktu z metropolitalną przestrzenią. Najbardziej lubi nocny, wyciszony krajobraz ulic, oglądany z okna taksówki. Z kolei Krótkie Miasto we wspomnieniach jawi się jako obszar podróży i odkryć:

Przez kilka lat urządzaliśmy regularne wycieczki do gorszych części Krótkiego Miasta. [...] W centrum bywaliśmy dzień w dzień, ale weekendowe wycieczki miały w sobie jakiś niecodzienny posmak, miasto odkrywało nową twarz. [...] Prowizoryczne garaże i płomby bloków zalepiające dziury po wyburzonych kamienicach. [...] Przez kilka lat poznaliśmy dokładnie labirynt, niespodziewane skręty, dziury w ceglanych murach<sup>29</sup>.

Prawdziwa ciekawość przerodziła się jednak w tym przypadku w decyzję o ucieczce. Bohater wybiera Warszawę, ale kontakt z jej rzeczywistością nakazuje nieustanne rewizje własnych poglądów na życie. Permanentny stan zawieszenia i bycia dryfującym turystą bez stabilnego zakorzenienia, charakterystyczny dla bohaterów najnowszej prozy, najlepiej oddaje refleksja:

Krótkie Miasto zmienia się bardzo szybko i każda wizyta wprawia mnie w dziwny stan. [...] nie potrafię przemóc poczucia obcości i przekonania, że to już nie jest moje miejsce. A ponieważ Warszawa nigdy moim miejscem nie będzie, czasem łapię się na pytaniu, skąd ja właściwie pochodzę<sup>30</sup>.

Dialogiem z powyższym fragmentem może być pełna emocji relacja listowna Miłki z odkrywania dzielnicy Brukseli, w której dziewczyna odnalazła własne miejsce:

Stać mnie nawet na wynajęcie własnej klitki, nie tak daleko od centrum, nad kanałem Charleroi, w dzielnicy całkowicie opanowanej przez żywioł arabski. Wieczorami na ulicach trudno spotkać białego [...] należą zdecydowanie do śniadej rasy [...] Chodzę do fajnej knajpki naprzeciwko grać w domino z tutejszymi odjazdowcami, stać mnie na jakieś małe drobnostki, które sprawiają olbrzymią radość [...] Ścisłe centrum Brukseli omijam szerokim łukiem, bo to najsmutniejszy obraz, jaki widziałam. Wyburzyli zabytkowe kamienice, żeby postawić enklawę ze szkła i betonu dla europejskich urzędników. [...] Czuję się tu obco, ale tę obcość akceptuję, przyglądam się jej i smakuję ten stan, ma swoje dobre strony<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> M. Olszewski, *Do Amsterdamu...*, s. 96–98.

<sup>30</sup> Tamże, s. 48.

<sup>31</sup> Tamże, s. 109, 110.

Spojrzenie turystyczne jest zatem, jak dowodzą powyższe przykłady, w dużej mierze zapośredniczone przez podejście do życia. Jednak trudną praktyką okazuje się wypracowanie stałej pozycji względem określonych miejsc z tego względu, że one same podlegają nieustannym zmianom. Stąd też tożsamość fundowana wyłącznie na odniesieniu do przestrzeni miejskiej, skazana musi być na podobne procesy przekształceń, narastania i zaniku znaczeń. Większość bohaterów polskiej prozy najnowszej, socjalizowanych w nowej rzeczywistości społeczno-kulturowej, wchodząc w dorosłość, ponieważ tego typu inicjalny charakter dostrzega się w większości utworów, wykazuje cechy przystosowania do praktyk przestrzennych bliższych epoce przednowoczesnej, nastawionej jeszcze nie na konieczność odnalezienia się w multiplikacjach narracji obecnych w układzie miasta-palimpsestu, ale bardziej na relacje pomiędzy członkami wspólnoty z nadrzędną kategorią obecności.

## Podsumowanie

Wielokrotnie eksploatowany w polskiej prozie problem postmodernistycznego rozmycia tożsamości, tekstowo niepodważalny, być może ujawnia swój pozytywny sens. Drobne kroki w stronę przełamywania tego procesu dostrzec można w praktykach poszukiwania autentyczności, bliskich turystycznemu doświadczaniu świata, które przybierać mogą różnorodne formy, od spontanicznej podróży, po wszelkiego typu ruch i zamieszkiwanie. Z pewnością praktykom takim w młodej prozie brak jeszcze efektywności, nie są celowym badaniem, tylko samoistnym działaniem się, rodzajem włóczegostwa współczesnego, charakterystycznego dla społeczności zbieracko-łowickich i przeciwstawnego wobec postawy protobadawczej, typowej dla osiadłego trybu życia, o czym pisze Manfred Sommer<sup>32</sup>. Mimo wszystko sam fakt istnienia oraz narracja o nich nobilituje formotwórcze walory kreacji tożsamości. Zatem pytanie, czy mamy do czynienia z kryzysem tożsamości, czy może z jej kryzysowym poszukiwaniem wypada pozostawić otwarte.

Powracając na koniec do kwestii ściśle miejskich – pomimo skomplikowanych i znaczących ponowoczesnymi zmianami podziałów przestrzennych i społecznych miasto, stanowiąc określoną jednostkę terytorialną, zawsze jest jedno. Tak bywa promowane, choć konsumuje się je w częściach, tak też odbywa się do niego podróż, niezależnie od tego, jaki środek transportu jest podstawą mobilności oraz od tego, czy będzie ona motywowana chęcią poznania dziedzictwa kulturowego metropolii, zakupami w galerii handlowej czy też stanie się wolnym od motywacji, przypadkowym znalezieniem się w określonym mieście, realizującym być może obie z wymienionych motywacji. Oczywisty fakt zmienności i różnorodności, jak również medialnego zapośredniczenia spojrzenia, wpływa natomiast na percepcję. Warunkowana jest ona ponadto dyspozycjami tkwiącymi w samym turyście, czyli jego ambicją poznawczą, swoistymi kompetencjami turystyczno-kulturowymi, motywacjami

---

<sup>32</sup> Zob. M. Sommer, *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2003, s. 330–332.

podróży albo najzwyczajniej nastawieniem i humorem, w jakim osoba poznająca miasto się znajduje. O tym, że doświadczenie turystyczne w mieście ponowoczesnym jest w dużej mierze funkcją zmiennej optyki i upływu czasu, zdaje się przekonywać najnowsza polska proza.

### **Tourist experience in the postmodern city – the perspective of urban tourism and the latest Polish prose**

#### **Abstract**

The type and speed of changes that are taking place in today's world as well as the architecture of the changing social relations and the mode of participating in space directly affect the nature of cities. The article is an attempt of showing the impact of changes in the modern city on urban tourism and connecting them with the image of the tourist identity of literary heroes in the latest Polish prose. The paper is based on findings from the fields of tourism anthropology, urban sociology and the prose of Polish authors born in the 70s and 80s. The combination of tourism and literary perspective aims at showing the relationship between new forms of urban tourism and the experience of urban tourists that is present in the Polish prose. The diagnosis is based on the distinction between two types of spaces of global cities: hyperspace and peripheral space, as well as reflections on the category of the tourist gaze.

**Key words:** urban tourism, tourist experience, postmodern city, Polish literature after 1989, generation of literary

#### **Joanna Padula**

słuchaczka studiów doktoranckich z zakresu literaturoznawstwa w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Zainteresowania naukowe: proza polska po 1989 roku.